

Leopold Tyrmand – *Dziennik 1954*,
Warszawa 2009, Wydawnictwo MG, s. 220

[...] Lubiłem [...] bardzo Marysię Włodkową [...]. Spotkaliśmy się kiedyś przy stoliku u Literatów i wymienili liczne zjadliwości na temat bezmiaru wspólnych znajomych. Po czym odprowadziłem ją pieszo z placu Zamkowego do domu w alei Szucha, wstępując po drodze do mnie, przy placu Trzech Krzyży, na chwilę wytchnienia. Nie milkliśmy ani na moment, oboje w transie stylowej gadatliwości, cały czas o Kubusiu Puchatku, Marianie Eile, przeżyciach pornograficznych w dzieciństwie, psach, kotach; wiedziała nawet o Zambrzyckim i czytała „Naszą Panią Radosną”, ogromna kwalifikacja w moich oczach, miała zmysł anegdoty i przepadała za celnością sformułowania. [...]

Leopold Tyrmand istotnie bardzo cenił twórczość i osobę Władysława Zambrzyckiego. Warto zauważyć, że obaj panowie starannie przestrzegali we wzajemnych kontaktach stosownych form towarzyskich, o czym świadczy cytowany poniżej list:
http://www.zambrzycki.eu/smedia/ftp/fotografie/52_list_tyrmanda.jpg
